Dzień Dobry.

Dzisiejszy temat: „W płaczu nie ma nic złego”.

* Posłuchajcie utworu , podczas słuchania utworu postarajcie się zapamiętać, jak miał

na imię jego bohater. Jak przygoda mu się przytrafiła?

„Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie” (fragment) Renata Piątkowska

– No, Łukasz, co z tobą? – Babcia podeszła do wnuczka, który zwinął się w kłębek na kanapie, i pogłaskała go po głowie.

– Babciu, przecież ty wiesz, że ja się nauczyłem tego wiersza. Umiałem go! Jeszcze wczoraj

mówiłem go z pamięci bez jednego błędu!

– To prawda – przyznała babcia.

– No widzisz. A na występie, gdy przyszła moja kolej, wszystko zepsułem. Początkowo szło

mi nawet dobrze. Gdy powiedziałem jedną linijkę, zaraz wiedziałem, jak zaczyna się następna.

Aż doszedłem do miejsca, w którym Słoń Trąbalski pozapominał imiona swoich dzieci, żony,

a nawet własne. Wybrał się więc do doktora, adwokata, szewca i rejenta, lecz nie pamiętał, o co mu chodzi. Powiedziałem słowa: „Dobrze wiedziałem, lecz zapomniałem, może kto z panów wie, czego chciałem?”.

I tu koniec. Nie wiedziałem, co dalej. Nie mogłem sobie przypomnieć, jak zaczyna się następna zwrotka. Zapomniałem, jak się nazywam. W głowie miałem pustkę. – Widać było, że Łukasz bardzo przeżywa swój nieudany występ.

– Wiem, że nauczyłeś się tego wiersza, ale dopadła cię trema. To się zdarza nawet prawdziwym aktorom na scenie – pocieszała babcia.

– Nie wyszło mi z tym wierszem, ale największą przykrość zrobił mi Witek – rozżalił się

Łukasz.

– A co on ma z tym wspólnego? – spytała babcia.

– Witek przepytywał mnie z tego wiersza przed występem, a potem siedział w pierwszym

rzędzie i miał trzymać za mnie kciuki. I kiedy na scenie zapomniałem, co mam dalej mówić,

na sali zapadła cisza. Przeciągała się coraz bardziej, a ja byłem coraz bardziej przerażony. Szukając ratunku, spojrzałem na Witka. Myślałem, że może mi podpowie, jak zaczyna się następna zwrotka. A wtedy Witek zaczął się ze mnie śmiać. Pokazał na mnie palcem i zawołał:

– Mówi wiersz o zapominalskim słoniu, a sam zapomniał, jak ma być dalej. Łukasz Trąbalski, zapominalski! Ha-ha-ha! – Witek śmiał się głośno i złośliwie, a razem z nim cała sala. Ten

śmiech słyszałem nawet za kulisami. Nigdy mu tego nie zapomnę. Przyjaciel się tak nie zachowuje – stwierdził Łukasz z żalem.

– No cóż, jak mówi przysłowie, prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Ty, będąc

w kłopocie, zawiodłeś się na swoim przyjacielu, ale nie zawsze tak bywa. Trudna sytuacja może być okazją, aby ktoś poznał nas z najlepszej strony.

* Zachęcam was do dzielenia się wrażeniami po wysłuchaniu opowiadania:
* Jak miał na imię bohater opowiadania?
* Co mu się przytrafiło? Na czyją pomoc liczył Łukasz?
* Jak myślicie, jak się wtedy czuł?
* Co oznacza przysłowie Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie?
* Co mogłoby pomóc poprawić nastrój Łukaszowi?
* Czy wy też kiedyś byliście w podobnej sytuacji?

Pomyślcie:

* co mogłoby pomóc Łukaszowi – bohaterowi opowiadania, który czuje się bardzo źle z powodu zachowania przyjaciela.
* Czy myślicie, że Łukasz mógłby płakać, smucić się, wyżalić się komuś bliskiemu, np. babci..

Posłuchajcie - płacz często pomaga nam uporać się z trudnymi emocjami, reguluje je, nie

wolno wyśmiewać się z płaczących osób.

Dorośli też czasem się boją, smucą, płaczą i to jest w porządku

* Posłuchajcie wiersza.

„Czarna jama” Joanna Papuzińska

Nie wie tata ani mama,

że jest w domu czarna jama…

Czarna, czarna, czarna dziura

bardzo straszna i ponura.

Gdy w pokoju jestem sam

lub gdy w nocy się obudzę,

to się boję spojrzeć tam.

Tam jest chyba mokro, ślisko,

jakby przeszło ślimaczysko…

Musi żyć tam wstrętne zwierzę,

co ma skołtunione pierze,

i do łóżka mi się wepchnie!

To jest gęba rozdziawiona,

wilczym zębem obrębiona,

coś w niej skrzeknie, chrypnie, wrzaśnie

i ta gęba się zatrzaśnie…

Ła!

Ojej, tato, ojej, mamo,

uratujcie mnie przed jamą!

Nie zamykaj, mamo, drzwi,

bo jest bardzo straszno mi.

A w dodatku

w tamtej jamie

coś tak jakby mruga na mnie,

że mam przyjść…

Może tkwi tam mała bieda,

która rady sobie nie da?

Którą trzeba poratować?

Może leżą skarby skrzacie?

Więc podczołgam się jak kot.

Ja – odważny, ja – zuchwalec

wetknę w jamę jeden palec.

I wetknąłem aż po gardło,

ale nic mnie nie pożarło.

Więc za palcem wlazłem cały.

Wlazłem cały!

No i już.

Jaki tu mięciutki kurz.

Chyba będę miał tu dom.

Chyba to jest pyszna nora,

nie za duża, lecz dość spora.

Latareczkę małą mam.

Nie ma

w domu

żadnych jam!

* Odpowiedzcie na pytania:
* Czy narratorem wiersza jest chłopiec, czy dziewczynka?
* Po czym to poznaliście? Czego boi się bohater wiersza?
* Co to jest „lęk”? Czy to dobrze, czy źle się bać?
* Jakie są sposoby poradzenia sobie z lękiem przed nieznanym?
* Czym jest „czarna jama” z opowiadania? Dlaczego ciemność budzi w nas lęk?
* Proszę wykonać ćwiczenia z Kart Pracy 4- str. 22.
* Siostra Agnieszka przesyła tematy z religii:

<https://www.youtube.com/watch?v=mXRklrFquzI&feature=youtu.be>

<https://view.genial.ly/5ec2a5a58e243b0d5a33b22f/presentation-wniebowstapienie-pana-jezusa>

Dziękuję.